SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z 5. posiedzenia Rady Ochrony Pracy (XI kad.) w dniu 16 czerwca 2020 r.

Biuletyn z posiedzenia

Rady Ochrony Pracy (nr 5)

16 czerwca 2020 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem posła **Janusza Śniadka (PiS)**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie zagrożenia COVID-19;

– „Działania Wyższego Urzędu Górniczego w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w sektorze górnictwa" – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy oraz Państwową Inspekcję Sanitarną;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wiesław Łyszczek** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Jarosław Pinkas** główny inspektor sanitarny, **Tomasz Rogala** prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA, **Krzysztof Król** pierwszy wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego.

W posiedzeniu udział wzięła pracownica Kancelarii Sejmu **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady Ochrony Pracy w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Stwierdzam kworum.

Ze względu na temat dzisiejszego posiedzenia Rady Ochrony Pracy rozpoczniemy od chwili ciszy. Uczcijmy pamięć wszystkich górników, którzy ponieśli śmierć w wypadkach oraz wszystkich ofiar koronawirusa SARS-CoV-2.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Witam głównego inspektora pracy sanitarnego pana ministra Jarosława Jana Pinkasa, pierwszego wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego pana Krzysztofa Króla, prezesa zarządu Polskiej Grupy Górniczej pana Tomasza Rogalę, głównego inspektora pracy pana Wiesława Łyszczka wraz ze współpracownikami. Witam wszystkich członków Rady Ochrony Pracy. Wyrażam radość, że widzimy się wszyscy w dobrym zdrowiu. Oby nadal tak było.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: pkt 1 – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie zagrożenia COVID-19, pkt 2 – „Działania Wyższego Urzędu Górniczego w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w sektorze górnictwa z uwzględnieniem COVID-19" – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy oraz Państwową Inspekcję Sanitarną, pkt 3 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem proponowanego porządku dziennego? (30) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Stwierdzam, że Rady Ochrony Pracy przyjęła porządek dzienny posiedzenia.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego – przyjęcie stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie zagrożenia COVID-19.

Proszę przewodniczącą Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy panią prof. Danutę Koradecką o przedstawienie projektu stanowiska.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy, przewodnicząca Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy ROP prof. Danuta Koradecka:

Projekt stanowiska w sprawie zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie zagrożenia COVID-19 został opracowany na wczorajszym posiedzeniu Zespołu ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy. Oto jego proponowane brzmienie: „Posiedzenie Rady Ochrony Pracy 12 maja 2020 r. było poświęcone bezpieczeństwu i ochronie zdrowia osób pracujących w czasie epidemii COVID-19. O tej problematyce dyskutowano na podstawie materiałów przygotowanych przez Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy oraz Państwową Inspekcję Pracy. W związku z epidemią COVID-19, w zakładach pracy, poza dotychczasowymi zagrożeniami, pojawiło się nagle zupełnie nowe zagrożenie, związane z koronawirusem SARS-CoV-2. Pracodawca, na którym – zgodnie z prawem – spoczywają obowiązki dotyczące zapewnienia pracującym bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, musiał zatem podjąć działania zmierzające do ograniczenia ryzyka związanego z narażeniem na ten nowy czynnik biologiczny.

Instytut scharakteryzował działania, które podjął od pierwszych dni epidemii. W okresie od 2 marca do 10 maja 2020 r. podjęto badania na zgodność z obowiązującymi w Polsce normami europejskimi ponad 800 typów środków ochrony indywidualnej oraz wykonano ok. 900 analiz dokumentacji tych środków pochodzących z importu. Wspierając krajowych producentów zainicjowano uzgodnienia dotyczące 5 porozumień o wdrożeniu licencji na podjęcie produkcji materiałów barierowych stosowanych w ochronach indywidualnych. Ponadto udzielono w tym czasie ok. 4 tys. konsultacji eksperckich (bezpośrednio, mailowo i telefonicznie).

W celu ułatwienia pracodawcom niezbędnych działań prewencyjnych CIOP–PIB opracował także wytyczne stanowiące pomoc w realizacji wymagań prawnych dotyczących ochrony zdrowia i życia zatrudnionych. Wytyczne te zawierają informacje o środkach profilaktycznych obejmujących: ocenę ryzyka zawodowego z uwzględnieniem SARS-CoV-2, opracowanie w przedsiębiorstwie planu działań w celu ochrony zdrowia pracowników w warunkach pandemii (środki techniczne i organizacyjne), zasady ograniczania obciążeń psychospołecznych spowodowanych epidemią COVID-19, komunikowanie się z pracownikami w sprawach związanych z podejmowanymi działaniami profilaktycznymi oraz postępowanie w przypadku podejrzenia zachorowania na COVID-19.

Opracowane wytyczne postępowania profilaktycznego są zalecane do stosowania w zakresie odpowiednim do specyfiki poszczególnych zakładów pracy. W tym celu przygotowano także specjalną listę kontrolną, ułatwiającą pracodawcy zidentyfikowanie punktów krytycznych dla danego zakładu pracy w aspekcie zarażenia SARS-CoV-2”. W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować Państwowej Inspekcji Pracy oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej, które współpracowały w ostatecznym przygotowaniu tego tekstu. Przekazaliśmy opinii publicznej dokument, który będzie jednolitą interpretacją działań profilaktycznych w zakresie narażenia na SARS-CoV-2.

„Na tej podstawie może być opracowany plan działań zapobiegawczych, prowadzący do ograniczenia ryzyka związanego z narażeniem na SARS-CoV-2. Powinien on zostać opracowany przez kierownictwo zakładu, w porozumieniu z przedstawicielami pracowników i przy współudziale lekarza medycyny pracy oraz specjalistów ds. BHP, z uwzględnieniem zarówno wymagań przepisów prawnych i zaleceń organów administracji państwowej, jak i specyfiki danego zakładu, m.in. jego infrastruktury, liczby pracowników, rodzaju wykonywanych prac np. w zakładach opieki medycznej, domach pomocy społecznej, czy przedsiębiorstwach.

Państwowa Inspekcja Pracy przedstawiła swoje doświadczenia płynące z działalności w okresie epidemii COVID-19. W tym czasie PIP prowadziła kontrole kluczowe dla bezpieczeństwa pracujących, tj. obejmujące badanie przyczyn i okoliczności wypadków w pracy, reakcje na zgłoszenia bezpośredniego zagrożenia zdrowia lub życia, opiniowanie na wniosek organów celno-skarbowych wprowadzania towarów do obrotu na terenie Polski. Prowadziła także działania wspierające inne służby państwowe, współpracując m.in. z Ministerstwem Finansów, Krajową Administracją Skarbową oraz Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zaopiniowano także ponad 18 tys. porozumień

antykryzysowych zakładów pracy dotyczących obniżonego wymiaru pracy, przestoju ekonomicznego czy zmiany warunków pracy. Liczba porad prawnych i technicznych w porównaniu z 2019 r. wzrosła 3-krotnie (do 9 tys.), a porad, w tym na infolinii, 4-krotnie. Współpracowano także w zakresie uzgodnień dotyczących m.in. zatrudniania cudzoziemców w ramach tarczy antykryzysowej 3.0.

Pojawienie się nowego zagrożenia biologicznego spowodowało lawinowy wzrost liczby udzielanych przez PIP porad pisemnych i telefonicznych. Wypływa stąd wniosek, że rozpatrywanie skarg związanych ze zmianą warunków pracy będzie dominowało nad kontrolami w stopniu większym, niż to zakładał plan działania PIP na 2020 r. Konieczna może okazać się nowelizacja planu.

Podkreślono, że zmiana sposobu i formy dotychczasowego świadczenia pracy na pracę zdalną, szczególnie w zakładach, w których przeważa praca umysłowa, może zostać utrzymana w szerszym niż dotychczas zakresie, także po zakończeniu epidemii. Wymagać to będzie opracowania przepisów, które bardziej szczegółowo będą regulowały wykonywanie pracy zdalnej.

Na podstawie przedstawionych materiałów i dyskusji Rada Ochrony Pracy uznaje za celowe podjęcie następujących działań:

1. Upowszechnienie ogólnych wytycznych dotyczących ograniczenia ryzyka narażenia na SARS-CoV-2 w miejscu pracy, z wykorzystaniem portali internetowych i mediów społecznościowych, przy aktywnym udziale organizacji pracowników i pracodawców.

2. Dalsze wspieranie pracodawców i pracowników w łagodzeniu skutków epidemii wirusa SARS-CoV-2, w tym w bezpiecznym powrocie do pracy.

3. Opracowanie regulacji dotyczących pracy zdalnej związanych z potrzebą kontrolowania przestrzegania prawa pracy, w tym w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz legalności zatrudnienia.

4. Wspieranie działań w celu podjęcia krajowej produkcji środków ochrony indywidualnej w stopniu pozwalającym na odpowiednie zaspokajanie potrzeb".

Stanowisko zostanie przekazane do wiadomości marszałkowi Sejmu, właściwym komisjom sejmowym i senackim oraz reprezentatywnym organizacjom pracodawców i pracowników. Natomiast do realizacji zostanie przekazane resortom: rozwoju oraz rodziny, pracy i polityki społecznej, Państwowej Inspekcji Pracy, Centralnemu Instytutowi Ochrony Pracy – Państwowemu Instytutowi Badawczemu oraz reprezentatywnym organizacjom pracodawców i pracowników.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję za przedstawienie projektu stanowiska. Wszyscy przyłączamy się do podziękowań wypowiedzianych przez panią profesor w trakcie prezentacji projektu stanowiska.

Czy są uwagi do proponowanego stanowiska? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem stanowiska w brzmieniu proponowanym przez Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy? (30) Kto jest przeciw? (0) Kto wstrzymał się od głosu? (0)

Stwierdzam, że Rada Ochrony Pracy jednogłośnie przyjęła stanowisko w sprawie zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia osób pracujących w czasie zagrożenia COVID-19.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku dziennego: „Działania Wyższego Urzędu Górniczego w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w sektorze górnictwa z uwzględnieniem COVID-19" – materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy.

Oddaję głos głównemu inspektorowi sanitarnemu panu ministrowi Jarosławowi Pinkasowi.

Główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas:

Dziękuję za umożliwienie mi wypowiedzi na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ochrony Pracy. To trudny czas dla Śląska i dla Polski. Ale chcę powiedzieć zupełnie jednoznacznie, że świat będzie patrzył się, dlaczego jednak udało nam się przejść suchą nogą. Mimo że mamy w tej chwili sporą zapadalność, szczególnie na Śląsku, to dla mnie sformułowanie „przejść suchą nogą" oznacza przede wszystkim to, że na Śląsku i w Polsce nikt nie miał następującego wyboru: którego pacjenta podłączyć do respiratora, a także, że żadna

rodzina w Polsce nie miała dylematu, że członek ich rodziny nie był leczony w szpitalu. Doprowadziliśmy do sytuacji, w której mamy poczucie bezpieczeństwa zdrowotnego w związku z tym, że system był i jest przygotowany na trudne sytuacje. Oczywiście sytuacja nie jest dla nas idealna. Pewnie można było zrobić znacznie więcej.

Ale proszę pamiętać, że zaczynaliśmy w bardzo trudnej sytuacji, szczególnie jeśli chodzi o inspekcję, którą kieruję. To inspekcja, która od 2010 r. była zdepionizowana. To inspekcja, która tak naprawdę nigdy nie była dofinansowana. To inspekcja niezdigitalizowana. To, że obecnie mamy taką sytuację, jest wynikiem bardzo ciężkiej pracy już teraz coraz lepiej zmotywowanych pracowników inspekcji sanitarnej, którzy pełnią kluczową rolę, aby ten wirus nie rozprzestrzeniał się w tak gwałtowny sposób jak w wielu krajach na świecie. To inspekcja sanitarna ma przeciąć łańcuch rozprzestrzeniania się tego wirusa i to inspekcja sanitarna wspólnie z organami Policji i innych służb pilnowała, żebyśmy zachowywali się w sposób rozważny, aczkolwiek chcę powiedzieć w sposób zupełnie jednoznaczny, że Polacy stanęli na wysokości zadania. Odpowiedzialność i rozwaga doprowadziły do – o czym mówiłem – braku tych dramatycznych dylematów.

Jak przedstawia się obecnie sytuacja na Śląsku? Myślę, że należy ją przede wszystkim porównywać z sytuacją w Polsce. Są takie parametry – nieskomplikowane i wiarygodne. Staramy się każdego dnia pokazywać, jaka jest zapadalność, to znaczy, ile jest przypadków pozytywnych, bo raczej w tych kategoriach trzeba mówić, nie do końca chorych. Oczywiście, sprawozdajemy wszystkich. Obecnie w Polsce zapadalność na koronawirusa wynosi średnio 77 osób na 100 tys. Na Śląsku, który jest liderem pod tym względem, takich przypadków jest ponad trzykrotnie więcej – 240. Ponadto powyżej średniej krajowej plasują się województwa: dolnośląskie, łódzkie, opolskie i mazowieckie. Ale między nimi występują dość istotne różnice. Dolnośląskie to niemal 100 przypadków na 100 tys. mieszkańców. Śląsk także jest nie do końca jednorodny w tym zakresie. W 13 powiatach sytuacja jest istotnie niepokojąca, a liczba wszystkich powiatów wynosi 36.

Dla każdego epidemiologa sytuacja jest jednak korzystna – o ile można tak mówić – bo zachorowania występują w ogniskach. A ogniskami można zarządzać, można je kontrolować i ograniczać. Poddajemy osoby kwarantannie. Prowadzimy bardzo skomplikowane dochodzenie epidemiologiczne. Badamy osoby będące w kwarantannie, jeśli wynik jest pozytywny, to wtedy izolujemy. Przypominam, że kwarantannujemy tych, którzy mogą być potencjalnie chorzy, nie mają potwierdzonego w badaniu obecności SARS-CoV-2. Zatem mówimy o pewnym potencjale. Natomiast, jeżeli ktoś ma już wynik pozytywny, to jest poddany izolacji.

Co jest niezwykle ważne, wszyscy epatują nas i oceniają wyłącznie liczby bezwzględne. Na Śląsku wczoraj liczna aktywnych przypadków wyniosła 164 na 100 tys. Wszyscy mówią: dużo, mało. Ale tak naprawdę to jeden z parametrów nie do końca tak bardzo istotnych, dlatego że każdy kraj ma swój sposób na postępowanie z tym wirusem. W Polsce – jako jedynym kraju w Europie – zastosowano badania przesiewowe. Na Śląsku odbywają się one we wszystkich kopalniach. To nieprawdopodobnie wielkie zadanie, także logistyczne. Część badań wozimy także do innych laboratoriów. Śląsk intensywnie przygotowuje się do drugiej fali epidemii, poszerza bazę laboratoryjną. Jesteśmy coraz lepiej przygotowani.

Natomiast rzeczywiście wielki problem dotyczy działań logistycznych – zarządzania osobami w kwarantannie i izolowanymi, przedstawieniem im wyników badań – negatywnych i pozytywnych. Obecnie mało ludzi zajmuje się tym zagadnieniem. Tym muszą zajmować się profesjonaliści. Nie jest tak, że może to zrobić ktoś, kto zajmuje się tylko logistyką i nie ma pojęcia o działaniach epidemicznych.

Chcę powiedzieć, że tak naprawdę w Polsce do czasu pojawienia się COVID-19 w całej epidemiologii związanej z inspekcją sanitarną pracowało ok. 1700 osób. W trakcie epidemii doprowadziliśmy do sytuacji, że jest ich czterokrotnie więcej. To m.in. przesunięcia wewnątrz inspekcji: do działań przeciwepidemicznych z powiatowych inspektoratów przeszły inne działy, a także na szczęście od 15 marca br. inspekcja częściowo spionizowała się, to znaczy w tej chwili jesteśmy częścią administracji zespolonej. W Polsce to bardzo dobrze się sprawdziło. Myślę, że wiele krajów na świecie zazdrości nam tego typu zarządzaniem epidemią. Wystarczy spojrzeć co działo się w kraju federalnym, jakim są np. Niemcy. Tam zupełnie ina-

czej podchodzono do tej sprawy. Kraje związkowe były pozostawione same sobie. Natomiast w tej chwili Śląsk wspiera cała Polska. Ponad 40 epidemiologów z kraju wspiera powiatowe inspektoraty sanitarne w województwie śląskim.

Jeżeli ktoś chce nas porównywać z innymi krajami, to powinien bardzo rzetelnie popatrzeć jakie są polskie wskazania do badań laboratoryjnych. Przeprowadzamy przesiew populacyjny i analizujemy, czy ktoś ma objawy, czy nie. W wielu krajach na świecie, jak np. w Szwecji, Włoszech czy Holandii bada się wyłącznie osoby, które mają objawy. U nas bada się wszystkich, którzy mieli kontakt z kimś z ogniska lub są w kwarantannie, czyli zakres badań jest bardzo szeroki, dlatego będziemy mieli więcej wyników pozytywnych.

Co w tym wirusie jest bardzo dziwnego? Cały świat zastanawia się, czy on się przepasażował? Czy można mówić, że rzeczywiście nie jest tak bardzo groźny, jak na początku mówiono? Cały czas twierdzę, że jest groźny. Być może to, co robimy, jest nadmiarowe, ale konieczne dla bezpieczeństwa polskiej populacji. 98% górników nie ma żadnych objawów, nie ma poczucia choroby. Jeśli ktoś ma poczucie choroby, to wie, że musi się izolować, że musi być poddany kwarantannie, natomiast brak poczucia choroby jest dla nas wielkim problemem. Stąd pewne spiskowe teorie: wymyślili wirus, mam wynik pozytywny, ale przecież kompletnie nic się nie dzieje. Tylko – co jest zupełnie nieprawdopodobne – 3‰ górników przebywa w oddziałach szpitalnych. Rzeczywiście trudno znaleźć tego, kto jest w szpitalu. Gdybym zapytał państwa, czy znacie osoby, które zmarły z powodu COVID-19, być może znacie, ale okazałoby się, że rzeczywiście były to osoby, które mają inne schorzenia, wielochorobowość itp.

Dlaczego prowadzimy takie działania? Dlatego, że chcemy zwalczyć tego wirusa, żeby w populacji było go mniej. Stąd nasze nasilone działania na Śląsku, zresztą nie tylko na Śląsku. Badania populacyjne przeprowadzamy wszędzie tam, gdzie występują ogniska i jakieś potencjalne niebezpieczeństwo. Obecnie w Polsce mamy ponad 140 laboratoriów z ogromnym potencjałem. Milion testów jest do użycia. Dwie polskie firmy rozpoczęły produkcję testów genetycznych.

Chcę jeszcze raz podkreślić, że – co niezwykle ważne – posługujemy się metodami aprobowanymi przez Światową Organizację Zdrowia i Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób. Stosujemy testy tzw. PCR, które pokazują materiał genetyczny. One są absolutnie perfekcyjne. Być może są nadczułe, bo czasami jest tak, że pokazują fragment wirusa, wtedy kiedy człowiek przechorowuje swoją infekcję. Nie stosujemy żadnych testów, które mają mniejszą wiarygodność i dają niewłaściwy, nierzetelny obraz epidemiologiczny. Chciałbym zwrócić uwagę, że testowanie ma znaczenie wyłącznie w kontekście zwalczania epidemii. Nie ma znaczenia terapeutycznego, ponieważ nie ma ani lekarstwa, ani szczepionki. COVID-19 jest leczony objawowo. Ale dla nas ma to niezwykłe znaczenie dla ograniczenia liczby wirusa w populacji i analizy jego rozprzestrzenia. To też jest interesujące. Tylko 12% górników z potwierdzonych laboratoryjnie wynikiem pozytywnym zaraziło swoje rodziny. To pewien ewenement na skalę europejską.

Mamy bardzo dobrą sprawozdawczość, chociaż opóźnioną. Część rodzin górniczych nie jest z tego zadowolona, bo nie czuje się do końca zaopiekowana. Inspekcja – za co mogę przeprosić – nie jest w pełni wydolna, ale nikt nie przypuszczał, że spotka nas taka historia. Przez 100 lat walczyliśmy z chorobami zakaźnymi. Inspekcja ma ponad 100 lat doświadczenia. Ale nigdy nie zdarzyła się taka sytuacja jak obecnie, kiedy możemy w tak precyzyjny sposób badać zagrożenia.

Oprócz wirusa, który jest naszym przeciwnikiem, mamy także otoczenie, które nie jest przyjazne. Epidemia pierwszy raz w historii świata wystąpiła w dobie Internetu, wymiany informacji, a także – o czym muszę powiedzieć – pewnej walki politycznej. To niezwykle skomplikowana i trudna sytuacja.

Dlaczego koncentrujemy się na Śląsku? Bo Śląsk jest miejscem specyficznym – to specyfika miejsca pracy, bliskie kontakty, wymiana powietrza, ekstremalnie trudna praca w niezwykle skomplikowanych warunkach. Kopalnie były przygotowane na epidemię, pewnie różnie. Dlatego mamy pewien dylemat jak oceniać przygotowanie poszczególnych kopalni. Bo są takie, gdzie badania populacyjne dają 4 wyniki pozytywne na 1000 przetestowanych, ale są również takie, gdzie wyniki pozytywne stanowiły ponad 20%. To przypadki bezobjawowe i te, w których górnicy nie mieli poczucia bezpieczeństwa

zdrowotnego. Badanie wszystkich jest naszym świętym obowiązkiem. Górnicy mają rodziny, do których należą też wspólnie zamieszkujący starsi ludzie. Dla osób powyżej 65. roku życia zachorowanie na COVID-19 jest istotnym zagrożeniem, mogącym skutkować różnymi powikłaniami, a nawet zgonem. Bronimy najsłabszych. Bronimy Śląsk przed dramatami, o których powiedziałem na początku. Będziemy to nadal pryncypialnie czynić.

Wiemy, jak przedstawiają się dalsze perspektywy, jeżeli chodzi o przyrost, jak będą wyglądały trendy. Jeszcze kilka dni, kiedy państwo będziecie widzieli, że jest po 200–300 przypadków dziennego przyrostu na Śląsku w porównaniu do całej Polski. Ale kiedy wszystkich przebadamy, poddamy kwarantannie, a zakażonych – izolacji, to oczywiście wirus w tej populacji będzie istotnie zmniejszał się, a sytuacja na Śląsku będzie lepsza.

Nie będziemy porównywać się z innymi krajami. Idziemy naszą polską drogą. Mamy takie możliwości, taki potencjał i dalej – jak powiedziałem – będziemy badać przesiewowo. Nie będziemy stosować procedury „zbijemy termometr i nie będziemy wiedzieć, jaka jest temperatura". Tak nie będzie. Będziemy rzetelnie informować wszystkich o sytuacji. Tutaj niczego nie da się zamieść pod dywan. Inspekcja sanitarna i Ministerstwo Zdrowia będą niezwykle transparentne i rzetelne. Nikt nie ma prawa powiedzieć nam, że coś zaniedbaliśmy na tym etapie.

Czy można było się przygotować do tej epidemii? Cały świat został zaskoczony. Cały świat nie wiedział, że coś takiego może nas spotkać w XXI wieku. Na początku, kiedy usłyszeliśmy o zamkniętym mieście Wuhan, wszyscy byli przekonani, że jest to wirus, który przeniósł się ze zwierzęcia na człowieka. Dopiero 20 stycznia br. świat dowiedział się, że jest to wirus, który przenosi się z człowieka na człowieka. Jeszcze w listopadzie nikt nie wiedział, że istnieje siódmy patogen groźny dla człowieka, czyli SARS-CoV-2. Takiego wirusa po prostu nie było. Musieliśmy działać dynamicznie. Musieliśmy błyskawicznie podejmować decyzje. Musieliśmy robić wszystko, żeby grupy eksperckie – chociaż nie miały jeszcze wtedy doświadczenia i wiedzy na ten temat – zabezpieczyły Polskę w sposób najlepszy, czyli taki, w którym nie będzie, czy nie było dylematów, o których powiedziałem na początku. Nasza wiedza jest zależna od czasu.

Zapominamy o tym. Część ludzi ma pretensje, że można było się przygotować, można było przewidzieć. Jakże to można było przewidzieć, skoro tego wirusa w listopadzie być może nie było jeszcze na świecie? Dociera do nas coraz więcej informacji. Nie wiemy, gdzie ten wirus powstał. Pojawiają się różne teorie: czy w laboratorium, czy rzeczywiście targ wodny w Wuhan i nietoperz i powstanie jakiejś hybrydy wirusowej. Trzeba działać tak, jak działa cały świat. Uczymy się tego wirusa każdego dnia. Uczymy się, że są leki, które nie działały, a które miały być pewnym panaceum na tego wirusa.

Czekamy na szczepionkę. Prawdopodobnie do niej jest coraz bliżej. Badania kliniczne jednej z firm niemieckich i amerykańskiej rozpoczną się w sierpniu, czyli jest realna szansa, że będzie szczepionka. Ale jest też bardzo prawdopodobne, że będziemy musieli nauczyć się żyć z tym wirusem. Do tej pory mieliśmy sześć wirusów koronawirusów. Cztery było w Polsce. Mieliśmy MERS, którego obecnie w populacji tak naprawdę nie ma. On oczywiście gdzieś funkcjonuje, pewnie nie do końca jest to jasne. Ale z tym wirusem – z taką długą nitką RNA – będziemy musieli żyć. On będzie mutował się. Być może – jak w większości wirusów – będzie to wirus, który będzie miał mniejszą zjadliwość. Wydaje się, że z tym mamy do czynienia w Polsce.

Cały czas badamy ten wirus. Przebadaliśmy wirus śląski. Wiemy, skąd pochodzi. Nie ma haplotypu, czyli mutacji śląskiej. Wiemy, że wirus śląski przywędrował do nas z Niemiec, pasażując się w Austrii. Zatem taki jest ciąg transmisji tego wirusa – między Włochami, Niemcami a Austrią i teraz na Śląsku. Badamy także, czy ten wirus nie zmienia się. Różne ośrodki naukowe to analizują. Ale, jak powiedziałem, z pewnością będziemy musieli nauczyć się żyć z tym wirusem. Śląsk z każdym dniem jest lepiej przygotowany, ma lepiej skonstruowaną logistykę. Myślę, że coraz lepiej działa inspekcja sanitarna, przede wszystkim dzięki temu, że jest inspekcją zespoloną. Wojewódzki Zespół Zarządzania Kryzysowego działa naprawdę sprawnie. Dostaliśmy także niezwykłe wsparcie z Ministerstwa Cyfryzacji. Udało nam się błyskawicznie wprowadzić infolinię.

Zastaliśmy inspekcję sanitarną niestety w stanie opłakanym. Są stacje, które dysponowały jedną linią telefoniczną. Proszę pomyśleć, co działo się, kiedy były sygnały co dwie sekundy. Wszystkim wydawało się, że telefony nie są odbierane, a tak to po prostu działa. Trzeba było doprowadzić do sytuacji, w której gwałtownie musimy się zdigitalizować. To jest w tej chwili robione. Obecnie polski rząd wydaje wiele pieniędzy, żeby inspekcja sanitarna była sprawna, lepiej działała, a także aby jej pracownicy mieli poczucie satysfakcji zawodowej.

Bardzo mi zależy, żebyście państwo ciepło popatrzyli się na tych, którzy mniej więcej od 9 stycznia – bo od 9 stycznia zajmujemy się tym wirusem, a później od 4 marca, kiedy mieliśmy pierwsze zachorowanie – zrobili naprawdę niezwykle dużo. To ludzie, którzy pracują po 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Wiem, że stopień ich zmęczenia jest nieprawdopodobny. A kto pracuje w inspekcji? W inspekcji pracują z reguły panie w średnim wieku – mające rodziny – które poświęciły się temu bez reszty. Wiem, że nie są doskonałe, że my jesteśmy niedoskonali, że inspekcja jest niedoskonała. Ale myślę, że szczególnie z państwa gremium należy nam się szacunek za to, co do tej pory zostało zrobione. Oczywiście, mogę zagwarantować, że wyciągamy wnioski, będziemy lepsi. Będziemy starać się lepiej gospodarować siłami, bo czasami być może nieprzyjazna odpowiedź po prostu wynika z ogromnego zmęczenia pracowników inspekcji, zwłaszcza pracujących na Śląsku. Ale przetrwamy to. Mamy poczucie satysfakcji. Bo jeżeli ktoś kiedyś podsumuje to w sposób niezwykle rzetelny, to myślę, że pracownicy inspekcji sanitarnej będą mieć poczucie absolutnie dobrze spełnionego obowiązku.

Chcę podziękować wszystkim, którzy wspierają inspekcję sanitarną. Na Śląsku inspekcja sanitarna ma wsparcie wielu służb: Policji, straży pożarnej, służb wojewody, ale także spółek górniczych, które inwestują, pomagają, poprawiają logistykę. Oczywiście, że jeszcze wiele przed nami, ale z pewnością mogę jasno powiedzieć – nie boję się tego stwierdzenia – do tej pory przeszliśmy suchą nogą, dzięki ludziom, zwłaszcza na Śląsku, dzięki determinacji i przede wszystkim temu, że mamy poczucie misji i musimy się sprawdzić. Zapewne za 2–3 miesiące inspekcja sanitarna będzie inną inspekcją.

Panie przewodniczący, bardzo prosiłbym, żebyście trzymali za nas kciuki. Dziękuję serdecznie za możliwość wypowiedzi.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

To ja bardzo serdecznie dziękuję. Będziemy trzymali nie tylko kciuki. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby też móc wesprzeć te działania. Dziękuję za znakomity, moim zdaniem, wykład. Prezentacja sytuacji na Śląsku na tle całego kraju, również odniesień międzynarodowych, historii powstania pandemii była niesłychanie ciekawa i pouczająca. Myślę, że dopiero całościowy obraz jest najbardziej miarodajny i daje podstawy do wyciągania wniosków. Mam nadzieję, że z dzisiejszych prezentacji wyciągniemy jak najlepsze wnioski i zawrzemy je w naszym kolejnym stanowisku. Jeszcze raz serdecznie dziękuję w imieniu całej Rady Ochrony Pracy, że pan minister poświęcił nam tyle czasu. Być może jeszcze w dyskusji zadamy panu ministrowi lub współpracownikom pytania.

Przechodzimy do drugiej prezentacji. Bardzo proszę o zabranie głosu pierwszego wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego pana Krzysztofa Króla.

Pierwszy wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego Krzysztof Król:

Pan minister mówił, jak trudna jest walka z koronawirusem w specyfice podziemnych kopalń węgla kamiennego na Śląsku. Organy nadzoru górniczego sprawują nadzór i kontrolę nad ruchem zakładów górniczych, w tym również w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, rozumianym jako przejaw działalności przedsiębiorcy górniczego, który jest obowiązany prowadzić go w sposób zgodny z przepisami prawa, w szczególności na podstawie planu ruchu zakładu górniczego, a także zgodnie z zasadami techniki górniczej.

Nadzór i kontrola organów nadzoru górniczego nad bezpieczeństwem i higieną pracy są prowadzone w związku z występującymi w zakładach górniczych zagrożeniami, w tym naturalnymi (tąpaniami, zagrożeniem metanowym, pożarowym, wyrzutami gazów i skał, wybuchem pyłu węglowego, klimatycznego, wodnego, osuwiskowego, erupcyjnego, siarkowodorowego i substancjami promieniotwórczymi) oraz w związku z ruchem maszyn

i urządzeń stosowanych w ruchu zakładów górniczych – w zakresie niebędącym w kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Niestety, koronawirus zaatakował dość mocno kopalnie i górników, w dużym stopniu wpłynął na funkcjonowanie tych zakładów pracy i poszczególnych pracowników. Musieliśmy dostosować nasze zalecenia, nasz zakres nadzoru i kontroli tych zakładów do nowej sytuacji. Nie było to łatwe, ponieważ w górnictwie nadzorujemy prawie 7,6 tys. zakładów.

14 marca br. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej został ogłoszony stan zagrożenia epidemicznego, a następnie stan epidemii. 16 marca br. prezes Wyższego Urzędu Górniczego zwrócił się z pisemnym poleceniem do podległych mu terenowych organów administracji rządowej, to jest dyrektorów okręgowych urzędów górniczych i dyrektora Specjalistycznego Urzędu Górniczego, z poleceniem rozpoznania podjętych przez przedsiębiorców działań organizacyjno-technicznych i zapobiegawczych w nadzorowanych zakładach górniczych w związku z nadzwyczajną sytuacją w kraju spowodowaną epidemią. Tego rodzaju kontrole zostały przeprowadzone na 163 zakładach. W większości potwierdziły dobre przygotowanie tych zakładów do walki z koronawirusem.

17 marca br. prezes Wyższego Urzędu Górniczego na podstawie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze powołał Nadzwyczajny Zespół do spraw zagrożeń w podziemnych zakładach górniczych w związku z przeciwdziałaniem COVID-19. Do jego zadań należało opracowanie propozycji zaleceń dotyczących procedur postępowania w podziemnych zakładach górniczych w związku z zagrożeniem epidemicznym chorobą zakaźną, wywołaną wirusem SARS-CoV-2, w celu przeciwdziałania COVID-19. W skład zespołu został powołany, jako jego przewodniczący, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych – pełnomocnik rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego, członkowie zarządów poszczególnych przedsiębiorstw górniczych wydobywających węgiel kamienny, dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach oraz zastępca państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Katowicach.

Zespół zakończył prace, przedstawiając zalecenia. Główne zasady szeroko zakrojonej prewencji, mającej na celu zapewnienie maksymalnego poziomu bezpieczeństwa życia i zdrowia pracowników zakładów górniczych w związku z sytuacją pandemii, sformułowano w dwunastu punktach kierowanych, zasadniczo, do kierowników ruchu podziemnych zakładów górniczych. Pierwszy dotyczy dezynfekcji miejsc i rejonów, w których przebywał zakażony pracownik.

Po drugie, niezbędny jest powszechny dostęp do środków dezynfekujących, celem dezynfekcji środków transportu osób i do wykorzystania przez osoby, które biorą udział w czynnościach związanych z ruchem zakładu. Jeśli chodzi o środki transportu, to istotnie narażenie osób zdrowych na kontakt z osobami zarażonymi jest możliwie największy. Zjazd windą na dół, przejazd na miejsca pracy i specyfika pracy, wymagająca współdziałania kilku pracowników, powoduje, że jeden zarażony może zarazić pozostałych, a ci następnych pracowników.

Po trzecie, niezbędne jest opracowanie i wdrożenie procedur postępowania w przypadku podejrzenia zarażenia wirusem SARS-CoV-2 oraz stwierdzenia zarażenia wirusem SARS-CoV-2.

Czwarte zalecenie – kierownicy ruchu zakładów górniczych przygotują i wdrożą nowe zasady prowadzenia transportu ludzi zarówno wyciągami szybowymi, jak i w wyrobiskach podziemnych wraz z procedurami prowadzenia dezynfekcji klatek wyciągów szybowych, wagonów kolejek podziemnych i innych środków transportu.

Piąty punkt: dyrektorzy kopalń wprowadzą organizację korzystania z łaźni i innych miejsc na powierzchni zakładu górniczego, w których występują skupiska osób oraz w każdym przypadku podejmą odpowiednie środki ostrożności. Zwracam uwagę – o czym zresztą wspomniał pan minister – że w górniczych zakładach pracy nie da się całkowicie wyeliminować bezpośredniego kontaktu pracowników. Pozostają badania przesiewowe, izolacja osób zarażonych czy potencjalnie zarażonych i powoli eliminowanie kolejnych ognisk, które pojawiły się w kopalniach.

Po szóste, w każdym z ruchu zakładów górniczych należy przygotować 1–2 miejsca, w których będą zmagazynowane środki dezynfekujące celem zabezpieczenia do bieżącego ich wykorzystania.

Siódme zalecenie: w zakresie obowiązku terminowego kierowania pracowników na profilaktyczne badania lekarskie oraz obowiązku terminowego przeprowadzania szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, dyrektorzy kopalń w porozumieniu z zarządami spółek wprowadzą zasady uzyskiwania odpowiednich zaświadczeń przez pracowników zgodnie ze stanowiskiem głównego inspektora pracy z 16 marca br. Przedłużenie ważności badań i szkoleń może być wydane na czas ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego. Wyższy Urząd Górniczy przygotował w tym zakresie propozycje zmian w przepisach, które zostały przekazane do Ministerstwa Aktywów Państwowych. One są obecnie procedowane. Umożliwiają funkcjonować pracownikom, którym upływa termin ważności badań okresowych i szkoleń. Przewidują, że wszystkie szkolenia i badania zachowują ważność do czasu wygaszenia epidemii i 30 dni po jej zakończeniu.

Kolejne, ósme zalecenie: dotyczy prowadzenia szkoleń na platformach e-learningowych. Coraz więcej tych szkoleń prowadzonych jest w formie bezkontaktowej. Wyższy Urząd Górniczy również funkcjonuje w ten sposób.

Punkt dziewiąty: w pobliżu miejsc, w których przebywa większa liczba pracowników zabezpieczyć miejsca, w których będzie możliwe odizolowanie tych pracowników.

Dziesiąte zalecenie: niezbędne jest położenie nacisku na stosowanie przez wykonujących czynności w ruchu zakładów górniczych właściwej odzieży i innych środków ochrony osobistej. To chyba zrozumiałe. Pozostaje kwestia wyegzekwowania i uświadomienia pracowników. Wiąże się z tym kolejne zalecenie: wprowadzenie na szeroką skalę wśród pracowników akcji informacyjnych w zakresie wiedzy na temat koronawirusa. Większa wiedza, czym jest ten wirus, w jaki sposób rozprzestrzenia się, jak można uniknąć zakażenia, na pewno wpłynie na ograniczenie rozprzestrzeniania się SARS-CoV-2.

Ostatnie zalecenie: prezesi spółek górniczych do 31 marca 2020 r. przedstawią pełne sprawozdanie z podjętych działań oraz na bieżąco będą przesyłać informacje o sytuacji w spółkach do koordynatora ds. pandemii w Departamencie Górnictwa Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz do wiadomości prezesa WUG.

W trakcie kontroli badaliśmy nie tylko kwestie związane z misją Wyższego Urzędu Górniczego, lecz także zagadnienia związane z koronawirusem: czy kopalnie są zabezpieczone, czy realizują zalecenia i wytyczne dla przedsiębiorców i kierowników kopalń. Nie stwierdziliśmy, żeby jakieś kopalnie pominęły ten problem. Były przygotowane wytyczne, pracownicy zostali z nimi zapoznani, zabezpieczono odpowiednie środki. W czasie kontroli dołowej również stwierdzaliśmy, że pracownicy byli zabezpieczeni zgodnie z zaleceniami, ustalonymi przez kierowników zakładów.

31 marca br. prezes WUG skierował do przedsiębiorców górniczych wydobywających węgiel kamienny pismo, w którym – wobec trudnego do przewidzenia w najbliższej przyszłości przebiegu zdarzeń wynikających z zagrożenia koronawirusem – uznał za niezbędne opracowanie przez przedsiębiorców zasad postępowania zmierzających do utrzymania w optymalnie bezpiecznym stanie zakładów górniczych, np. w sytuacji konieczności zaprzestania normalnego toku wydobycia, prowadzenia innych robót górniczych, w tym utrzymania i kontroli wyrobisk. Zwrócił uwagę, że można się tu kierować znanymi z obowiązujących przepisów sposobami zabezpieczania się przed zagrożeniami, choćby takimi, jakie są opisane w planie ratownictwa. Zważywszy na te uwarunkowania, prezes WUG za uzasadnione uznał opracowanie, w poszczególnych kopalniach, zasad utrzymania ruchu zakładów górniczych przy minimalnym obłożeniu i założeniu maksymalnego ograniczenia kontaktów zespołów pracowniczych, w tym kierowanych do prac zabezpieczających.

W zasadach powinny zostać uwzględnione wszystkie występujące zagrożenia naturalne, w tym szczególnie metanowe i wodne oraz wynikające z konwergencji wywołanej wzmożonym ciśnieniem górotworu, a także pożarowe. Prezes WUG zaznaczył, że należy mieć na uwadze konieczność ustalenia minimalnej liczby stałych stanowisk pracy, na których nieodzowna jest ciągła obecność pracowników dla utrzymania ciągłości ruchu maszyn i urządzeń, jak m.in.: pompownie, rozdzielnie, urządzenia wyciągowe, dyspozytornie czy zaplecze socjalne. Za uzasadnione uznał ustalenie minimalnej liczby pracowników zatrudnianych do kontroli wyrobisk przy założeniu m.in. ograniczenia liczby tych wyrobisk wyłącznie do wyznaczonych na podstawie odrębnych analiz.

Podobnie uzasadnione jest maksymalne rozszerzenie zakresu zdalnej kontroli wyrobisk i pomieszczeń z wykorzystaniem sieci urządzeń pomiarowych (metanometria, analizatory CO, anemometry, itp.) oraz telewizji przemysłowej. Ustalenia te, wraz ze stosownymi procedurami reakcji na stwierdzone zagrożenie, winny być opracowywane przez kierowników ruchu zakładów górniczych, znających najlepiej specyfikę kierowanych przez siebie zakładów. Kluczowym jest przy tym, aby ustalenia te były spójne, zebrane w jedną całość i były dostępne w newralgicznych miejscach kopalni (np. w dyspozytorni itp.), a ponadto powinny być znane wszystkim zatrudnianym pracownikom.

9 kwietnia br. zostały przekazane do ministerstwa, projekty rozporządzeń Ministra Aktywów Państwowych zmieniające odpowiednio: rozporządzenie Ministra Energii z dnia 16 marca 2017 r. w sprawie ratownictwa górniczego, rozporządzenie Ministra Energii z 23 listopada 2016 r. w sprawie szczegółowych wymagań dotyczących prowadzenia ruchu podziemnych zakładów górniczych, rozporządzenie Ministra Gospodarki z 8 kwietnia 2013 r. w sprawie szczegółowych wymagań, dotyczących prowadzenia ruchu odkrywkowego zakładu górniczego. Chodzi o wspomniane wyżej kwestie dotyczące ważności szkoleń i badań.

4 maja br. prezes WUG w piśmie skierowanym do dyrektorów okręgowych urzędów górniczych i dyrektora Specjalistycznego Urzędu Górniczego, polecił, aby wszelkie egzaminy w sprawie stwierdzenia kwalifikacji osób dozoru i kierownictwa ruchu przełożyć na termin późniejszy, z zastrzeżeniem przypadków wynikających z konieczności przeprowadzenia egzaminu na wniosek osoby, której wykonywanie czynności w ruchu zakładu jest niezbędne do zapewnienia ciągłości funkcjonowania danego zakładu górniczego.

18 maja br. prezes WUG skierował pismo do prezesów zarządów spółek prowadzących działalność górniczą metodą odkrywkową i otworową oraz prezesa spółki prowadzącej działalność wydobywczą i poszukiwawczą na morzu, w którym za niezbędne uznał m. in. wdrożenie w podległych zakładach górniczych zasad postępowania zmierzających do utrzymania tych zakładów w optymalnie bezpiecznym stanie, np. w sytuacji zaprzestania normalnego cyklu produkcyjnego, w tym utrzymania w odpowiednim stanie infrastruktury technicznej. Zwracam uwagę, że w tych zakładach również występuje narażenie na bezpośredni kontakt, w tym z osobami z firm zewnętrznych wykonujących prace na terenie platformy.

Jednocześnie 18 maja br. prezes WUG skierował pismo do prezesa zarządu KGHM Polska Miedź SA, z prośbą o informację o efektach podjętych działań techniczno-organizacyjnych, mających na celu utrzymanie w bezpiecznym i funkcjonalnym stanie infrastruktury technicznej podległych zakładów, uwzględniających jednocześnie zalecenia oraz ograniczenia sanitarno-epidemiologiczne, zawarte m.in. w aktach normatywnych odpowiednich organów oraz w zaleceniach Głównego Inspektora Sanitarnego.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że na stronie WUG jest zakładka, która zawiera najważniejsze informacje dotyczące działań prewencyjnych prowadzonych przez nadzór górniczy, zmierzających do ograniczenia zachorowań wśród pracowników całej branży wydobywczej. Jeżeli chodzi o funkcjonowanie urzędu, to dostosowujemy się do zaleceń w tym zakresie wydawanych zarówno przez Ministra Aktywów Państwowych, jak i szefa służby Cywilnej i Głównego Inspektora Sanitarnego.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję, panie prezesie. Zwracam uwagę członkom Rady, że oprócz tego wystąpienia otrzymaliście wszyscy państwo dość obszerny materiał dotyczący – nazwijmy to – rutynowej działalności, czyli podstawowej misji Wyższego Urzędu Górniczego w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Każdy z państwa zainteresowany szczegółami może tam zajrzeć, oprócz zakładki na stronie, o której wspomniał pan prezes.

Wśród gości naszego posiedzenia jest również prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA pan Tomasz Rogala. Obecnie PGG w stopniu największym została dotknięta pewnymi rygorami sanitarnymi. Sądzę, że dla nas będzie bardzo interesujący punkt widzenia osoby zarządzającej zespołem kopalń.

Bardzo proszę, panie prezesie o wypowiedź.

Prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA Tomasz Rogala:

Nawiązując do tego, co mówił pan profesor, rzeczywiście jesteśmy spółką, w której wykonano pierwsze w Europie na tak dużą skalę badania przesiewowe. Wykonaliśmy 46 643 testy, przy 42 tys. załodze. 1,99% całkowitej liczby pracowników stanowią zakażeni. 97,52% zakażonych przechodzi chorobę bezobjawowo. Największy zakres testów w Europie i tylko niespełna 2% osób zakażonych. To pokazuje pewną troskę o to, co dzieje się na Górnym Śląsku. Te liczby bezwzględnie na to wskazują. Poza tym jesteśmy pewnym laboratorium, w którym de facto budujemy wiedzę, jak pracować z koronawirusem, jak prowadzić działalność, aby pogodzić względy bezpieczeństwa, zwłaszcza pracowników i konieczność zachowania zakładu pracy.

Najważniejszy element – to prewencja, nazywamy go – pokaż proces! Pokaż proces Państwowej Inspekcji Sanitarnej! I tak zrobiliśmy. Ogromne słowa uznania, przyłączam się do tego, co było powiedziane wcześniej. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Rybniku przeszedł cały proces produkcyjny. Tutaj spółki muszą się generalnie obnażyć i pokazać, gdzie występują ryzyka, po to, żeby opracować rozsądne rozwiązania zarówno dla przedsiębiorstwa, jak i realizujące cele epidemiologiczne. Każdy element musi być przeanalizowany. Jeżeli możemy sugerować coś wszystkim innym przedsiębiorcom, to to, żeby nastąpiło obnażenie i żeby właściwym miejscowo państwowym powiatowym inspektorom sanitarnym pokazać, co dzieje się w zakładach.

Uwzględniając specyfikę naszych zakładów i dotychczasowe doświadczenia pracy z Inspekcją Sanitarną nie pozostaje nic innego jak zapewnienie sobie możliwości – dopóki nie będzie szczepionki – wykonywania bardzo szybko i sprawnie dużej liczby badań. Bo badania przesiewowe umożliwiają nam wyłączenie grupy osób zakażonych, a przez to nierozprzestrzenianie się wirusa i umożliwienie prowadzania w miarę niezakłóconej działalności górniczej. W ramach Polskiej Grupy Górniczej zakupujemy dwa urządzenia do laboratoriów – w ścisłej współpracy ze śląskim sanepidem – aby zwiększyć moce przerobowe, umożliwiające w ciągu 2 dni przebadanie pracowników jednej kopalni.

Na koniec najważniejszy element – komunikacja zagrożeń. Życie w zagrożeniu pokazuje, że przestajemy na nie odpowiednio reagować i je dostrzegać. Dlatego każde przedsiębiorstwo musi mieć stałą i regularną komunikację z pracownikiem. Trzeba przechodzić na inne, wyższe poziomy komunikacji, żeby SMS-ami, tj. ponad 40 tys. za jednym razem, informować, przypominać i uczyć pracowników naszego przedsiębiorstwa i ich rodziny bezpiecznego zachowania.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Dziękuję, panie prezesie. Na pierwszym slajdzie pokazywał pan pewną statystykę dotyczącą zakażeń. Niespełna 2% zakażonych wśród załogi, prawie 98% przechodzi bezobjawowo. Skąd ten niski wskaźnik…

Prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA Tomasz Rogala:

To pozostawiam ocenie profesorów i osób, które są dużo bardziej zaawansowanymi profesjonalistami niż my. My raczej jesteśmy praktykami, doświadczamy tego. Widzimy na pewnej puli badawczej, że wykonanie dużej liczby testów, szybka reakcja, szybkie izolowania zakażonych osób, kończy się liczbami, które – jak nam się wydaje – są pozytywne. Życzymy wszystkim w tak dużych przedsiębiorstwach, w tak dużej komunikacji międzyludzkiej, żeby liczba osób zakażonych w ramach całej załogi nie przekraczała 0,5%. To poniżej absencji chorobowej, która występuje w większości przedsiębiorstw. Stan na dzisiaj – 15 czerwca – niespełna 2% załogi.

Kontynuując, oceniamy to działanie pozytywnie. Ale to było wielkie zaangażowanie i tak naprawdę „sprawdzenie walką". Bowiem tego nie da się zaprojektować w żadnym podręczniku. Trzeba sprawdzić jak te procesy rozwiązać w dużym przedsiębiorstwie, a takich w Polsce jest wiele. Zwracam uwagę, że w mniejszych powiatach przedsiębiorstwo liczące 500–700 pracowników będzie postrzegane jako duże. Cały czas pozostajemy w kontakcie, rozwiązując problemy aplikacyjne, czyli przygotowanie odpowiednich narzędzi, aby sanepid mógł szybciej weryfikować dane osobowe osób poddawanym testom. Ułożenie tego procesu logistycznego to nieprawdopodobna praca – ułożyć w ciągu

logistycznym 3 tys. ludzi, w krótkim czasie ich przebadać, uzyskać wyniki i umożliwić zakładowi dalsze funkcjonowanie.

Zastępca przewodniczącego ROP, przewodnicząca zespołu ROP prof. Danuta Koradecka:

Myślę, że w kopalniach panują ekstremalne warunki ekspozycji na czynnik niebezpieczny, w tym przypadku biologiczny. Mała przestrzeń wymuszająca skrócenie dystansu społecznego, który jest jednym ze środków prewencyjnych. Trudność z utrzymaniem jakości powietrza, problemy z wysokimi temperaturami, hałasem, dodatkowymi czynnikami. Zastosowanie środków ochronnych w tych warunkach stwarza dodatkowe obciążenia. Stąd konieczna współpraca służb w interesie przedsiębiorstwa.

Chwilowo nie mamy kontaktu z przewodniczącym. Myślę, że otworzymy dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Pani poseł Bożena Borys-Szopa, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Serdecznie dziękuję wszystkim panom za obszerną relację dotyczącą sytuacji na Śląsku. Mój ogląd jest bardzo podobny, aczkolwiek we wnioskach być może różnimy się.

Mam dwa pytania. Pierwsze do pana prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. Przedstawił pan zalecenia skierowane do górnictwa węgla kamiennego na Śląsku. Co z kopalnią „Bogdanka"? Z tego, co wiemy tam są bardzo dobre dane. Czy państwo planujecie tam dodatkowe badania przesiewowe, podobnie jak na Śląsku? Co z kopalniami Zagłębia Miedziowego? Informacje, które do nas docierają są niepokojące, ponieważ pojawiły się tam ogniska zachorowań. Co z innymi zakładami górniczymi? Czy planujecie państwo przeprowadzenie tam badań przesiewowych całej załogi?

Drugie pytanie kieruję do głównego inspektora sanitarnego. Powiedział pan, że Śląsk to miejsce szczególne ze względu na system pracy, windy, bliskość współpracy itp. Trudno się z tym nie zgodzić. Przez 18 lat pracowałam w kopalniach śląskich, głównie w służbie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wiem, jak wygląda ta praca. Niewątpliwie stąd pojawiła się decyzja o badaniach przesiewowych. Czy pan minister mógłby odpowiedzieć, gdzie w Polsce, w jakich zakładach pracy lub w jakich województwach prowadzone są podobne badania? Mam na myśli badania wszystkich ludzi, w tym ludzi bez objawów. Pytam, bo ostatni weekend spędziłam na Wybrzeżu – na plażach, na deptakach, w sklepach, w restauracjach ta bliskość jest o wiele bardziej widoczna niż w górnictwie. Tam ludzie nie noszą maseczek, nie zachowują dystansu. Odpoczywają. Żyjemy niejako w dwóch różnych światach. Po powrocie na Śląsk zauważyłam zupełnie inne zachowanie ludzi. Niepokoi mnie to dlatego, że jednak podkreśla pan, iż 98% osób zbadanych w górnictwie to przypadki bezobjawowe. Zastanawiam się, jak wyglądałaby Polska, gdyby badania przesiewowe przeprowadzono w tych województwach, które pan wymienił, gdzie liczba stwierdzonych zakażeń jest znacznie powyżej średniej krajowej.

Główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas:

Oczywiście, wykonujemy badania przesiewowe również w innych miejscach kraju. Ich wyniki są interesujące. Są takie miejsca, w których rzeczywiście zapadalność jest minimalna. Kilka tygodni temu przeprowadziliśmy badania w Krotoszynie – w powiecie pojawiło się ognisko. Zbadaliśmy ponad 300 osób. 2 miały wynik pozytywny.

Prowadzimy badania w zakładach pracy, w których jest bliski kontakt, gdzie ludzie pracują koło siebie np. zakłady mięsne, zakłady drobiarskie – chociażby Starachowice, badamy całe rodziny – zakłady meblarskie, gdzie również ludzie pracują koło siebie. W najbliższym czasie rozpoczną się badania policji. Chcemy przeprowadzić badania randomizowane policjantów na Mazowszu profesjonalnymi testami PCR. Zostanie zbadanych 5 tys. policjantów. Państwowy Zakład Higieny planuje duże badanie populacyjne obejmujące ok. 30 tys. Polaków. Chcemy również przeprowadzić rozproszone badanie w Polsce dla jednej z bardzo interesujących grup zawodowych, które kontaktują się między sobą.

Istotna jest analiza wyników pozytywnych testów prowadzonych w innych miejscach kraju. Wiemy, że ok. 4% na 1000 to wyniki pozytywne. Zatem tego wirusa nie jest aż tak dużo w populacji, jak się wszystkim wydaje. Na pewno nie jest go 20 czy 30 razy więcej. Możemy wyciągać takie wnioski z naturalnego przebiegu choroby. To niezwykle istotne. Przeciętnie należy liczyć, że 3% COVID-19 to przebiegi ciężkie – takie, które wyma-

gają pobytu w szpitalu. Szpitale są w tej chwili puste. Ok. 0,1% stanowią chorzy, którzy wymagają respiratorów. Podejrzewam, że obecnie w Polsce na respiratorach z powodu COVID-19 zapewne jest nie więcej niż 200 osób.

Naturalny przebieg choroby wskazuje, że wirusa w populacji, być może, mamy mniej niż w innych krajach, co oczywiście nie usypia naszej czujności. Wiemy, że on łatwo rozprzestrzenia się. Ale w tej chwili pewne rozluźnienie i brak poczucia choroby powoduje wśród ludzi pewne uśpienie. Zatem cały czas musimy być niezwykle czujni, co pokazuje chociażby wczorajsza sytuacja w Portugalii, gdzie odnotowano bardzo wielką liczbę przypadków pozytywnych, a także to, co się dzieje w tej chwili w Chinach, chociażby powrót do istotnych obostrzeń np. w Pekinie.

Trzeba być czujnym. Oczywiście, wiem, co działo się na Śląsku. Mamy to precyzyjnie oznakowane. Wiemy także, z jakich powiatów ludzie udali się na Śląsk. Na szczęście Ministerstwo Cyfryzacji wspólnie z inspekcją sanitarną działa bardzo sprawnie, tak że mamy informacje w jakim powiecie należy zwrócić uwagę w związku z tym, że rzeczywiście ta migracja była duża.

Chcę powiedzieć jeszcze coś ważnego, państwo powinni wiedzieć, że jeżeli ktoś przechodzi to bezobjawowo, to naprawdę zaraża w istotny sposób mniejszą liczbę ludzi niż wtedy, kiedy ma objawy. Te objawy to temperatura, kaszel, wszelkiego typu problemy związane z układem oddechowym. Jeżeli przechodzi się bezobjawowo, to mniej więcej zaraża się 1/3 mniej niż wtedy, kiedy przechodzi się to objawowo. Póki co jest tu pewna istotna szansa. Warto pamiętać, że żywotność i rozprzestrzenianie się koronawirusa zależy od promieniowania ultrafioletowego i od dystansu. Znacznie mniej przenosi się w przestrzeni otwartej niż zamkniętej, również długość ekspozycji ma istotne znaczenie. Coraz więcej wiemy na temat tego wirusa, ale im więcej wiemy, jesteśmy przekonani, że jest mniej zjadliwy, tym bardziej powinniśmy być pryncypialni, jeżeli chodzi o przestrzeganie wszystkich reguł, o których GIS za każdym razem informuje.

Kończąc, chcę powiedzieć, że mam też poczucie dumy – dlaczego nie mamy się tym chwalić – gdziekolwiek jestem, to wszędzie widzę znaczek GIS. W każdej łazience, w każdym zakładzie pracy jest informacja, jak myć ręce, jak zachowywać się, jak zakładać rękawiczki. Trochę udało nam się zrobić, bo przecież nasze zachowania mogą spowodować, że nasze społeczeństwo będzie bezpieczne.

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie. Zawsze jestem do państwa dyspozycji. Jeżeli są jakieś pytania, to proszę wysłać je na mój sekretariat: sekretariat@gis.gov.pl. Odpowiem na wszystkie pytania.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Przepraszam, przez chwilę nie było ze mną kontaktu. Chciałem bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za obecność, za ten niesłychanie interesujący referat. Życzymy – w interesie nas wszystkich – jak największych sukcesów w walce z COVID-19. Wspomniał pan o pewnej specyfice wirusa, który dotarł na Śląsk z Austrii i Niemiec, być może pewne różnice w reszcie kraju też z tego wynikają, chociaż nie wiem, czy są jakiekolwiek przesłanki.

Główny inspektor sanitarny Jarosław Pinkas:

Prowadzimy takie badania. Mamy możliwości badawcze, robimy haplotypy, analizujemy to, co dzieje się w całej Europie. Zresztą ten wirus śląski jest już opisany, jest w tzw. bibliotece wirusologicznej. Zrobię kiedyś państwu niespodziankę i pokażę, jak to wygląda.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Serdecznie dziękuję.

Chciałem państwa przeprosić, na skutek problemów technicznych musiałem na nowo logować się, stąd moja chwilowa nieobecność. Dziękuję pani profesor za prowadzenie posiedzenia.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Bożena Borys-Szopa:

Chciałam przypomnieć, że zadałam również pytanie panu prezesowi Wyższego Urzędu Górniczego.

Pierwszy wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego Krzysztof Król:

Odpowiadając na pytania pani poseł, chciałbym wyjaśnić, że zalecenie wykonywania badań przesiewowych nie należy do kompetencji Wyższego Urzędu Górniczego. Kompetencje i instrumenty prawne w tym zakresie posiada główny inspektor sanitarny i Państwowa Inspekcja Sanitarna.

Natomiast, jeśli chodzi o kopalnię „Bogdanka", to ona nie ma takich problemów jak na Górnym Śląsku, natomiast we wspomnianym przeze mnie zespole powołanym przez prezesa WUG uczestniczył również prezes kopalni „Bogdanka". Zatem od początku był na bieżąco zaznajomiony z wytycznymi działania. Z mojej wiedzy wynika, że wszystkie zalecenia zostały wdrożone w tej kopalni.

A jeśli chodzi o KGHM i kopalnie miedziowe, to liczba zarażonych nie jest tak duża jak na Śląsku, nawet nieporównywalnie mniejsza. Prowadzone są wszelkie działania zmierzające do eliminacji czy zabezpieczenia się przed zarażeniem: mierzenie temperatury zarówno z wykorzystaniem termometrów, jak i urządzeń termowizyjnych, stosowanie masek, szczególnie przy zjazdach na dół, samoizolacja – w przypadku podejrzenia – zanim dojdzie do kwarantanny.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Kontynuujemy dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan poseł Krzysztof Gadowski, proszę. Następnym mówcą będzie pan prof. Jan Wojtyła.

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Gadowski:

Dziękuję panu przewodniczącemu i całej Radzie Ochrony Pracy, że na dzisiejszym posiedzeniu możemy porozmawiać o sytuacji w kopalniach na Śląsku. Trzeba jednak przypomnieć, że mamy już 16 czerwca, półtora miesiąca upłynęło od tej tragedii, kiedy mieliśmy ten pierwszy rzut. Chciałem podziękować wszystkim pracownikom służby zdrowia i sanepidu – o których mówił pan minister – za ciężką pracę, bo rzeczywiście wielokrotnie nie zdajemy sobie sprawy jaka rzesza ludzi i jakim wysiłkiem stara się wspierać nas ratując nasze zdrowie i życie. I za to serdecznie dziękuję.

Natomiast mam pewien niedosyt po wypowiedzi pana ministra. Pan minister dużo mówił. Starał się pokazać obraz Polski na tle pozostałych krajów, gdzie było ciężko. Można i w ten sposób. Ale można też powiedzieć, czemu w Bułgarii i Rumunii jest lepiej niż w Polsce. Mieliśmy jakiś czas na przygotowanie się i skorzystanie z doświadczeń innych krajów. Dobrze, że w jakiś sposób skorzystaliśmy z tego. Ale myślałem, że dzisiaj pan minister powie, kiedy to wszystko rozpoczęło się w kopalniach, co mogło być przyczyną takiego stanu. Z wypowiedzi pana prezesa Rogali wynika, że rzeczywiście prezesi spółek węglowych robią bardzo dużo. Pojawia się jednak podstawowe pytanie: Czy organy nadzorujące te działania w odpowiednim czasie miały przygotowany plan? Czy mogły jednoznacznie powiedzieć: jesteśmy w godzinie W, zamykamy kopalnie, wstrzymujemy wydobycie, na miesiąc, na trzy tygodnie? Kopalnie przetrwałyby, te osoby można byłoby szybciej uchronić.

Pan minister Pinkas, a także pan prezes Rogala mówili o wielu zakażeniach bezobjawowych. Górnicy, którzy mają pozytywny wynik, wracają do swoich rodzin. Rodziny śląskie to wielokrotnie rodziny wielopokoleniowe: mąż, żona, dzieci, babcia, dziadek. Okazuje się, że mąż ma wynik pozytywny, a pozostali członkowie rodziny czekają, proszą, wydzwaniają do sanepidu i różnych instytucji, do posłów i senatorów z prośbą o informację, kiedy ktoś przyjedzie. Chciałem z tego miejsca zadać panu ministrowi pytanie: Jaka jest procedura, kiedy górnicy otrzymują wyniki, za ile tygodni przyjeżdża sanepid, wzywa osoby z rodzin górniczych do pobrania wymazu, jak to dalej się odbywa? Ile te osoby mają czekać? One ponad miesiąc czekają na badanie. A pan minister mówi, że należy cieszyć się, bo osoby bezobjawowe zarażają o 1/3 mniej niż gdyby miały objawy.

Coś nie jest w porządku. Nikt dzisiaj nie chce odpowiedzieć – nie wiem, czy jest ciężko powiedzieć jednoznacznie – czy byliśmy na to przygotowani. Czy zakłady pracy, które rzeczywiście funkcjonują w trudnych warunkach, miały możliwość i były przygotowane – przy współudziale różnych służb – na to, żeby tego uniknąć? Czy to, co się stało już miesiąc temu, zostało w jakiś sposób zahamowane? Obecnie kilkanaście kopalń zostało

wyłączonych – czy z powodu koronawirusa, czy z powodów ekonomicznych. Zapewne przez długie lata będzie się o tym dyskutować. Natomiast dla mnie ważne jest dzisiaj pytanie co z rodzinami górników, którzy po badaniu mają wynik pozytywny. Kiedy te osoby mogą liczyć na wsparcie sanepidu, służby zdrowia, żeby jak najszybciej mogły dowiedzieć się, czy są zakażone? One są w kwarantannie, ale czekają kilkanaście dni na wykonanie badań.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Spróbujemy za chwilę połączyć się z przedstawicielami pana ministra. Natomiast przyznam, że nie rozumiem jednego. Pan poseł uporczywie pyta, w jaki sposób przygotowaliśmy się do zagrożenia, o którego istnieniu – co wyraźnie wybrzmiało w wystąpieniu pana ministra – do marca bieżącego roku, kiedy pierwszy przypadek pojawił się w Polsce, nawet nie wiedzieliśmy. Zatem na czym miało polegać przygotowanie do zagrożenia, o którym nie mieliśmy pojęcia?

Natomiast są normlane procedury dotyczące zagrożenia epidemiologicznego, do tego nawiązywał pan prezes Krzysztof Król. Być może poproszę pana Tomasza Rogalę – prezesa zarządu Polskiej Grupy Górniczej o wyjaśnienia czy typu procedury są i funkcjonują w kopalniach. Jak znam porządek, dyscyplinę, pewną kulturę pracy w śląskich zakładach pracy, to z pewnością takie istnieją.

Członek Rady Ochrony Pracy Krzysztof Gadowski:

Pan przewodniczący ma rację, że 20 stycznia br. mało wiedzieliśmy na ten temat. Ale w marcu – jak powiedział prezes Wyższego Urzędu Górniczego – już trwały prace, prezesi spółek powoływali zespoły, odpowiedzialne za przygotowanie pod kątem ewentualnego wtargnięcia koronawirusa do zakładów pracy. Były też profesjonalne instytucje czy zespoły, które analizowały temat, przygotowywały plany i sprawdzały. WUG już w marcu wysyłał informacje na ten temat, o czym mówił pan prezes. Dlatego pytanie: Coś się nam wymknęło, czy za późno zareagowaliśmy?

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Zgadzamy się, że na bieżąco z chwilą pojawienia się zagrożenia była reakcja. Sądzę, że jedynym obiektywnym miernikiem, na ile te działania, w jakimś stopniu improwizowane, były skuteczne, są rezultaty. Można powiedzieć, że na przykładzie polskim ta reakcja na zaskakujące zdarzenie była relatywnie dobra w porównaniu z innymi krajami. Ten element jest bardzo często przez nas podnoszony.

Pan prof. Jan Wojtyła, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Wojtyła:

Myślę, że dzisiejsza dyskusja dostarcza nam bardzo wielu informacji. Po pierwsze – na co zwrócił uwagę pan przewodniczący – zjawisko pandemii nie było wcześniej znane. Ono w naturalny sposób zaskakiwało. Trudno było przygotować się z wielkim wyprzedzeniem nie znając dobrze diagnozy, przyczyn itp. Muszę powiedzieć, że z pełnym uznaniem patrzę na działania, zwłaszcza służb sanitarnych, ale także na poziomie zakładów górniczych. Z pewną wyobraźnią podejmowano działania np. w Polskiej Grupie Górniczej przygotowano całe procedury na okoliczność wystąpienia takiego zjawiska. One były już przygotowane, mimo że jeszcze nie było przypadków zarażenia, o którym mówimy. To bardzo ułatwiało. To pewne reagowanie sytuacyjne, wymagające pomysłowości i zdolności przewidywania. Myślę, że ten egzamin został dobrze zdany.

Dzisiejsze informacje wskazują na występujące obecnie zjawisko z krótkim odniesieniem do niedawnego czasu przeszłego. Ale co jest bardzo istotne, to to, że musimy nauczyć się żyć z pandemią. To nie jest rzecz, która zakończy się w określonym momencie. Stąd akcenty na prewencję, kształtowanie pewnej świadomości, bo na początku z dużym niedowierzaniem przyjmowano, jakie mogą być konsekwencje tej pandemii, mimo przykładów z Chin i innych krajów. To trzeba wykorzystać i gromadzić doświadczenia, żeby budować pewną strategię średniego i dłuższego dystansu – jak zapobiegać, jak reagować w sytuacjach powtarzalności tego zjawiska, czy nawet innego jeszcze koronawirusa, który może pojawić się, czego nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Na Śląsku w stosunku do górnictwa podejmowane są dość radykalne środki. To ogromne koszty. Prośba do pana prezesa Rogali, żeby z grubsza scharakteryzował, jak to odbije się na kondycji ekonomicznej spółek górniczych na Śląsku. Powstaje pytanie: Czy jeżeli przyjmiemy bardzo radykalne działanie wyłączające czy nawet zamykające kopalnie – bo i takie głosy pojawiają się – to po pewnym czasie nie będzie już do czego wracać, biorąc pod uwagę procesy technologiczne związane z wydobyciem węgla? Co zrobić, aby utrzymać miejsca pracy, żeby było do czego wracać po pandemii? To jest kwestia, nad którą także trzeba się pochylić. Należy patrzeć na to zjawisko w dłuższym horyzoncie czasowym, a nie tylko pod kątem widzenia chwili pożaru, który się zdarzył, który w części ugaszono, ale może nastąpić wznowa. Trzeba zdobywać pewne doświadczenie, kształtować pewną świadomość, jak reagować, jak nauczyć się żyć z pandemią także w dłuższym okresie przy takim czy innym nasileniu. Wzmocniono laboratoria, dokonano zmian w programach badawczych pod tym kątem widzenia. To bardzo istotne, aby analizując to, co się stało, myśleć o przyszłości.

Członek Rady Ochrony Pracy Renata Górna:

Bardzo dziękuję panom prezesom za tak szczegółowe i wyczerpujące informacje, które na pewno wzbogaciły naszą wiedzę w tym zakresie. Chciałabym zadać trzy pytania panu prezesowi Królowi. Dwa pierwsze pytania skupią się nie na COVID-19, lecz na materiale, który otrzymaliśmy – jest on bardzo szczegółowy i zawiera bogatą statystykę. Zainteresowały mnie dwie kwestie.

Pierwsze pytanie dotyczy zgonów naturalnych pracowników górnictwa. Oczywiście jest bardzo dobrze pokazana statystyka w ciągu ostatnich 5 lat. Zostały też pokazane struktura wiekowa i przyczyny. Wiadomo, bardzo ciężka praca. Natomiast zainteresowało mnie i, nie ukrywam, trochę zaniepokoiło jedno zdanie – cytuję – „stan zdrowia górników powinien być sprawdzany w sposób szczególny, być może z rozszerzonym zakresem badań". Moje pytanie jest następujące: Jak wygląda, może nie tyle szeroko rozumiana medycyna pracy w górnictwie, ile badania profilaktyczne, które mają na celu rozpoznawanie szczególnie przyczyn chorób i zgonów? Jak wskazano w materiale, zawał mięśnia sercowego, ostra niewydolność oddechowa to główne przyczyny zgonów naturalnych w górnictwie.

W listopadzie ubiegłego roku Komisja Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie WUG uznała za niezbędne podjęcie prac badawczych umożliwiających opracowanie metodyki badań prewencyjnych w celu ograniczenia zjawiska zgonów naturalnych w górnictwie. Minęło już trochę czasu. Jak wygląda analiza tego zjawiska? Czy rzeczywiście te badania – w ocenie Wyższego Urzędu Górniczego – są na tyle rozszerzone, na tyle prewencyjne, że rzeczywiście chronią i będą minimalizowały tę skalę?

W materiale przekazanym przez Wyższy Urząd Górniczy nie zauważyłam wzmianki o zdarzeniach pożarowych w zakładach górniczych. Doskonale została pokazana statystyka śmiertelnych i zbiorowych wypadków przy pracy – przyczyny, prewencja. Ale nie uwzględniono zdarzeń pożarowych. W sierpniu ubiegłego roku doszło do pożaru w Kopalni Węgla Kamiennego „Knurów–Szczygłowice", było o tym dosyć głośno, na szczęście nie było ofiar śmiertelnych. Było dużo rodzaju tego typu zdarzeń lekkich, które spowodowały absencję chorobową. Wydaje się, że w takim bardzo szerokim materiale, który służy wielu instytucjom do wyciągania wniosków, zdarzenia pożarowe powinny być uwzględnione.

Proszę pana prezesa o odpowiedź na pytanie związane z COVID-19. Pan prezes wspomniał o wytycznych opracowanych przez nadzwyczajną komisję powołaną przez prezesa WUG. Wydaje mi się, że jedną z istotniejszych wytycznych dotyczy możliwości rozprzestrzeniania się wirusa. W warunkach kopalni – kiedy masy powietrza są ciągle poddawane wentylacji – trudno mówić, że kontakt osobisty jest tylko i wyłącznie jednym z elementów sprzyjających zachorowaniom. Wydaje się, że specyfika pracy kopalni, zwłaszcza podziemne wyrobiska górnicze, ciągła wentylacja i ruch powietrza sprawiają, że to narażenie jest większe. Minęły 3 miesiące od opracowania tych wytycznych. Coraz więcej wiemy o wirusie. Czy realizacja wytycznych jest monitorowana. Czy są one weryfikowane? W jaki sposób pracownicy są informowani o rozprzestrzenianiu się wirusa?

Jakimi środkami ochrony zbiorowej ograniczającymi rozprzestrzenianie się wirusa dysponują pracownicy?

Pierwszy wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego Krzysztof Król:

Zacznę od kwestii zgonów naturalnych. Zauważyliśmy – co zapisaliśmy w materiale – że coraz więcej tych zgonów zdarza się wśród osób młodych i osób, które w niedługim okresie poprzedzającym zgon miały wykonane badania. Po kilku tygodniach, miesiącu lub dwóch po badaniu nastąpił zgon z powodu niewydolności krążeniowo-oddechowej, czyli schorzeń, które powinny być wykryte w tych badaniach. Nie da się ukryć, że zakres, rodzaj tych badań w różnych kopalniach jest różny. Komisja Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie proponowała ustalenie niezbędnego zakresu badań, aby wykryć osoby potencjalnie narażone na schorzenia układu krążeniowo-oddechowego.

Jeśli chodzi o zakres materiału i brak wzmianki o pożarach, to gdyby umieścić wszystko, to musiałby liczyć nie 20, lecz przynajmniej 60 stron. Natomiast zakładka na stronie WUG w dziale BHP zawiera informacje dotyczące stanu bezpieczeństwa. Są tam przedstawione działania urzędu w tym zakresie. Prosiłbym o skorzystanie z tej witryny.

Wracając do zagrożenia wirusowego, o tym co obecnie dzieje się w kopalniach i formach zabezpieczeń dużo więcej mógłby powiedzieć pan prezes Rogala. Opracowano zalecenia i wytyczne. To było 17 marca br. – na początku pojawienia się tego zagrożenia. Wiedza i doświadczenie w tym zakresie były znikome.

Jeśli chodzi o rozprzestrzenianie się wirusa w powietrzu kopalnianym, uważam, że być może to było niedocenione, że tą drogą to zakażenie może się również roznosić w znacznym stopniu. Nie mamy możliwości, aby to badać, ani wiedzy na temat możliwości rozprzestrzeniania czy oddziaływania wirusa. Jak mówiłem wcześniej, nasze działania są skoncentrowane na tym, żeby w epidemii, kiedy kopalnie nie zawsze działają, mówiąc kolokwialnie, w normalnych warunkach, zasady bezpieczeństwa zakładu i bezpieczeństwa pracowników były zachowane przy uwzględnieniu wszystkich zaleceń związanych z zagrożeniem epidemicznym.

Czy ta odpowiedź jest wystarczająca?

Członek Rady Ochrony Pracy Renata Górna:

Tak. Oczywiście. Dziękuję bardzo.

Członek Rady Ochrony Pracy Dariusz Trzcionka:

Materiał przygotowany przez Wyższy Urząd Górniczy i wypowiedź pana prezesa Rogali pokazuje, jak trudna sytuacja faktycznie panuje w górnictwie. Chciałbym, aby ten trud, który został podjęty przez służby w poszczególnych kopalniach, nie poszedł na marne i aby okres wyłączenia z ruchu z ruchu zakładów górniczych również nie poszedł na marne.

W ubiegłym tygodniu uczestniczyłem w spotkaniu z panem premierem Mateuszem Morawieckim, z wojewodą śląskim, z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi na temat trudnej sytuacji epidemicznej w poszczególnych spółkach węglowych. Otrzymaliśmy zapewnienie – szkoda, że nie ma już pana ministra Pinkasa – że zakłady górnicze, które zostały wyłączone z ruchu, będą nadal poddawane testowaniu. Dwie kopalnie zostały poddane testowaniu, pozostała część załóg nie jest poddawana dalej testowaniu. Obecnie chodzi o to, aby pracownicy kopalni, w których wydobycie jest ograniczone, byli testowani, żeby wyeliminować ogniska zakażeń i doprowadzić do sytuacji, w której normalnym trybem możemy przejść do funkcjonowania zakładów górniczych.

Utkwiły mi słowa pana premiera Mateusza Morawieckiego, który powiedział jednoznacznie, że był bardzo niezadowolony z funkcjonowania sanepidu w województwie śląskim. W pracach zespołu powołanego przez prezesa WUG uczestniczył zastępca państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Katowicach. Wyższy Urząd Górniczy na Śląsku traktowany jest jako najwyższy organ, który kontroluje bezpieczeństwo i pracę w górnictwie. Powiedzmy jednoznacznie, że gdyby nie służby poszczególnych spółek górniczych, które zostały oddelegowane do prac w poszczególnych sanepidach, informacja adresowana do ludzi w kwarantannie byłaby jeszcze gorsza. Podam kilka przykładów – kopalnia „Pniówek" – przez półtora miesiąca rodzina była na kwarantannie. Górnik

był zarażony, jego rodzina miała zrobione wymazy, próbki zaginęły. W sanepidzie panował bałagan. Wyniki próbek pobieranych do badań znajdowały się w innym miejscu niż były pobrane. W kopalni „Sośnica" znalazły się wyniki badań wykonywanych w kopalni „Pniówek". W zupełnie innym mieście – tu Jastrzębie, tu Gliwice, zupełnie inne spółki.

Żądaliśmy i będziemy żądać jako strona społeczna testowania. Cieszymy się tylko z jednego, że większość załogi przechodzi te zakażenia bezobjawowo. Dlatego mamy puste szpitale. Nie potrzebujemy respiratorów. Oby tak było nadal. Jesteśmy świadomi, że ten wirus nie wygasł i nie wygaśnie, prawdopodobnie większość naszego społeczeństwa zostanie zakażona. Oby bezobjawowo, aby nie musiała korzystać ze służby zdrowia. Będziemy mocno naciskać, aby dalej były testowania i eliminacja możliwości dalszego zarażania się.

Pani poseł Borys-Szopa mówiła o Wybrzeżu. Moja córka była na długim weekendzie na Helu – żadnych, kompletnie żadnych środków zabezpieczających, w restauracji człowiek przy człowieku, żadnej dezynfekcji blatów, o maseczkach w ogóle nie ma mowy. Na Śląsku jest dość duża świadomość, może ze względu na liczbę zakażonych górników. Ludzie noszą maseczki, zwłaszcza w pomieszczeniach. Gdyby przebadać pozostałą część społeczeństwa w różnych regionach, wyniki mogłoby okazać się porównywalne.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

W wypowiedzi pana Trzcionki były pewne postulaty ogólne. Rozumiem, że one kwalifikują się do treści naszego stanowiska. Ale czy były tam konkretne sprawy adresowane do pana prezesa? Czy oczekuje pan odpowiedzi?

Członek Rady Ochrony Pracy Dariusz Trzcionka:

Nie. Na bieżąco jesteśmy w kontakcie.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Odniosłem wrażenie, że pan Trzcionka krytycznie odnosi się do tego, co dzieje się na Śląsku. Odbieram to wprost przeciwnie. Zresztą wyrazy uznania i wysoka ocena podejmowanych działań były zawarte w materiałach i wystąpieniach w dyskusji. Pan Trzcionka podał konkretne przykłady chaosu w funkcjonowaniu sanepidu na Śląsku. Pan minister Pinkas poinformował, że obsada personalna sanepidu na Śląsku została istotnie wzmocniona. Natomiast prawda jest taka, że w bardzo wielu inspekcjach, w administracji państwowej sytuacja jest bardzo zła i dopiero zdarzenia kryzysowe obnażają różne słabości. Myślę, że znikąd nie padają stwierdzenia, że jest znakomicie.

Nastąpiło nagłe zwiększenie potencjału laboratoriów i potencjału możliwości badań w całym kraju, a zwłaszcza na Śląsku. Wcześniej laboratoria w Polsce były likwidowane. Obecnie potencjał naszej bazy laboratoryjnej niesłychanie wzrósł. Przykład Śląska jest często przytaczany jako wzór dla innych regionów naszego kraju. Zatem podkreślałbym, że mimo trudnej sytuacji służby kopalniane, zakłady pracy i sanepid dobrze sobie poradziły. Nikt nie twierdzi, że wszystko jest doskonałe. Sądzę, że zarzuty pana Trzcionki są nieco krzywdzące.

Poprosiłbym pana prezesa Tomasza Rogalę o wypowiedź, jak to wygląda z punktu widzenia kopalni – czy parokrotnie wspominane plany czy schematy działań organizacyjnych były i funkcjonowały w kopalniach i jak ewentualnie zostały zmodyfikowane obecnie w reakcji na pojawienie się zagrożenia COVID-19.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej SA Tomasz Rogala:

Plany zostały przygotowane niezwłocznie po pojawieniu się wytycznych. Były modyfikowane w zależności od wzrostu zagrożenia i liczby zakażonych. To, jak zadziałały, zaprezentowałem na pierwszym slajdzie. Chcielibyśmy, żeby te parametry nie zmieniały się, zwłaszcza w zakresie liczby osób zakażonych, czyli niespełna 2% załogi. To, co było procesem najtrudniejszym i najbardziej nieoczekiwanym w walce z koronawirusem, to wykonanie badań oraz olbrzymiej pracy logistycznej, o której mówiliśmy. Ta rzeczywistość i to doświadczenie było absolutnie nieprzewidywalne. To było coś, co trzeba było po prostu sprawdzić, jak nazwałem, w walce.

Pomimo różnych ocen sanepidu, nasze doświadczenie jest dobre albo bardzo dobre. Sanepidy zrobiły to, co mogły zrobić. Naprawdę – przepraszam za wyrażenie – świat zwalił im się na głowę w momencie, kiedy trzeba było przeprowadzić całość tego badania. To wymagało ścisłej korelacji i współpracy między jednostkami przemysłowymi, czyli kopalniami a sanepidami. Ta praca została wykonana dobrze czy nawet bardzo dobrze. A ponadto – jak wskazałem przykład sanepidu rybnickiego – przeszliśmy przez cały proces z przedstawicielem sanepidu panem doktorem Dudkiem, aby jeszcze raz posprawdzać, zabezpieczyć, ustalić określone procedury postępowania, w tym w obszarze kontaktów międzyludzkich – kto musi być, jakie zmiany, praca zdalna, różnego rodzaju odległości, które zachowywane są w naszym procesie produkcyjnym, obszar dezynfekcji oraz stosowania środków ochrony indywidualnej w ponadprzeciętnym zakresie.

Drugi element, który dla nas jako dla przedsiębiorcy miał ogromne znaczenie – to przygotowanie się na przyszłość – ta epidemia może mieć charakter pełzający – czyli szybkie badanie pracowników naszych kopalń. Stąd decyzja o zakupie sprzętu zwiększającego moce przerobowe laboratorium.

Obcowanie z tym zagrożeniem powoduje jego lekceważenie, o czym mówiła pani poseł Borys-Szopa, co doskonale widać w kurortach albo innych miejscach, w których niestety zachowujemy się tak, jakby tego zagrożenia nie było.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Chciałbym prosić teraz o zabranie głosu głównego inspektora pracy pana Wiesława Łyszczka.

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Doceniam działania podjęte przez głównego inspektora sanitarnego, służby sanitarne oraz urzędy górnicze, które dbają o zdrowie i życie górników. Wiem ze swojego doświadczenia, że to jest potężna praca. Myślę, że każdy rozsądnie myślący również to doceni. Z mojej strony ukłony w ich kierunku.

Ze swojego przykładu powiem, że w każdym momencie trzeba dbać o życie i zdrowie pracowników. Pan minister Pinkas słusznie wskazał, że epidemia była zaskoczeniem, którego nikt nie przewidział. Trudno powiedzieć, że wszystkie urzędy były do tego przygotowane. Myślę, że nie powinniśmy zadowalać się tym, że zagrożenie zmniejszyło się. Należy bezwzględnie przestrzegać reguł sanitarnych ustalonych przez GIS. Inspekcja Pracy ściśle współpracuje z inspekcją sanitarną w celu ustalenia wymogów sanitarnych dla okręgowych inspektoratów pracy, ośrodka szkolenia i Głównego Inspektoratu Pracy, żeby ludzie, którzy pójdą w teren byli odpowiednio chronieni i żeby również nie zakażali pracowników innych firm. Stąd nasza ostrożność i duże uznanie dla pana ministra Pinkasa.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Pan minister wspomniał o wychodzeniu w teren. Jak wiemy, Inspekcja pracy jeszcze nie ruszyła na bezpośrednie kontrole w zakładach pracy. Czy w jakimś przewidywalnym terminie to nastąpi?

Główny inspektor pracy Wiesław Łyszczek:

Inspekcja pracy bada ciężkie, śmiertelne i zbiorowe wypadki przy pracy. Przeprowadzamy odbiór maszyn i urządzeń sprowadzanych na polski rynek z innych krajów Unii Europejskiej. Wkraczamy tam, gdzie jest bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia. Całkiem nie zrezygnowaliśmy. Przeprowadzamy również odbiory stanowisk pracy w zakładach pracy zatrudniających osoby niepełnosprawne.

Pracujemy zdalnie. Ale w ten sposób nie skontrolujemy legalności zatrudnienia czy przestrzegania przepisów BHP. Musimy być na miejscu, żeby przejrzeć dokumenty czy przesłuchać świadków. Otrzymujemy sygnały, że niektórzy pracodawcy korzystali z pomocy rządowej na ochronę pracowników przed zwolnieniem, a jednak zwolnili pracowników. Będziemy to sprawdzać. Gwarantuję, że każda skarga, która wpłynęła do inspekcji pracy, będzie rzetelnie rozpatrzona. A tam, gdzie ujawnimy rażące naruszenie przepisów prawa, będziemy karać. Nie ma zmiłuj!

22 czerwca ruszamy w teren w większej liczbie niż obecnie. Mam wytyczne od pana ministra Pinkasa, w tej chwili nanoszone są różne poprawki. W czwartek otrzymają je okręgowi inspektorzy pracy, żeby wiedzieli, jak postępować w danych sytuacjach.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

To bardzo cieszę się. Trzeba i wam, i nam życzyć, żebyśmy jak najszybciej wrócili do normalności.

Bardzo proszę, pani prof. Danuta Koradecka.

Zastępca przewodniczącego ROP, przewodnicząca zespołu ROP prof. Danuta Koradecka:

Chciałabym wyjść od wypowiedzi pana Dariusza Trzcionki. Myślę, że to była ważna wypowiedź, bo pokazywała punkty krytyczne, w których niezbędne jest działanie. Ale chciałam zauważyć, że błąd został popełniony dużo wcześniej, więcej niż 10 lat temu – w momencie, kiedy Państwową Inspekcję Sanitarną rozczłonkowano na instytucje podległe poszczególnym władzom regionalnym. Wówczas pozycja inspekcji sanitarnej gwałtownie obniżyła się. Dla władz regionalnych – nie w sytuacji krytycznej, jak obecnie ogólnopolskiej – ważniejsze były wtedy badania jakości mięsa i produktów spożywczych, kontroli organizacji kolonii, co oczywiście też jest ważne.

Zakres działania Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest bardzo szeroki. Może należy zastanowić się jak mogłyby być ułożone kompetencje inspekcji sanitarnej i pozostałych organów kontrolnych. Ale był rzeczywiście okres, w którym inspekcja sanitarna zapadła się pod ziemię. Nie realizowała praktycznie zadań z zakresu higieny pracy i tej tematyki.

Przywrócenie pozycji Państwowej Inspekcji Sanitarnej jest przełomem. Pozwolił zaistnieć tej służbie w dramatycznym okresie. Główny inspektor sanitarny może współpracować z instytutami naukowymi czy np. Państwowym Zakładem Higieny, a w poszczególnych regionach współpracują inspektorzy terenowi. Oni, jak wszystkie służby, zostali zaskoczeni tą epidemią. Inspekcja sanitarna rozproszona, pozbawiona głowy, naprawdę nie mogła funkcjonować.

Obecnie jesteśmy w czasie wojny. Mogę powiedzieć na przykładzie naszego instytutu. Mamy akredytowane laboratoria, określoną liczbę osób, którzy mogą te zadania wypełniać w czasie pokoju. Ale teraz mamy co najmniej kilkaset procent więcej zadań. Ludzie także pracują w czasie przekraczającym te normy. To sytuacja nadzwyczajna.

Bardzo ważne jest, żeby rozwijać w kraju systemowe rozwiązania, które w momencie wystąpienia nagłej sytuacji umożliwią zorganizowanie się i szybką odpowiedź. Inspekcja sanitarna rzeczywiście zrobiła bardzo dużo jak na stan, w jakim ją ta epidemia zastała. Należy przyłączyć się do podziękowań, choć uwagi krytyczne, co można zrobić lepiej, są na pewno wskazane.

Mówimy o górnikach, o specjalnej części populacji pracujących, gdzie kultura bezpieczeństwa jest właściwie przekazywana z dziada na ojca, z ojca na syna. Rody górnicze żyją w ogromnym przeświadczeniu znaczenia bezpieczeństwa, codziennie idą do pracy bez gwarancji, że z niej wrócą. Szacunek dla bezpieczeństwa, odpowiedniego stanu urządzeń, zapobiegania wybuchom, pożarom, dla ochrony własnej jest w tej grupie znacząco wyższy niż w innej części społeczeństwa. Nie mówię o tych, którzy odpoczywają na Wybrzeżu. To obecnie bardzo poważny problem, trzeba będzie wzmocnić akcję uświadamiania, że postępując w ten sposób, z wielkim prawdopodobieństwem wkroczymy w ciężką fazę epidemii.

Wydaje się, że wzorcowe podejście zobaczyliśmy w materiale przedstawionym przez prezesa Polskiej Grupy Górniczej. Tak jak w naszej liście kontrolnej, którą omawialiśmy na poprzednim posiedzeniu, punkt po punkcie przedstawiona jest cała droga, którą przemierza pracownik i miejsca krytyczne, w których jest większe prawdopodobieństwo, że dojdzie do zarażenia. Pozwala to na ocenę ryzyka zawodowego i skupienie w tych miejscach środków i systemów, które ochronią człowieka. To bardzo dobre ujęcie problemu. Myślę, że jeżeli w ten sposób będą postępowały wszystkie kopalnie, to na pewno sobie poradzimy. Wiele zakładów pracy mogłoby z tego skorzystać.

Ostatnia rzecz – kwestia badań lekarskich podnoszona przez pana prezesa Krzysztofa Króla z Wyższego Urzędu Górniczego. To bardzo niepokojące, jeżeli zgony dotyczą młodych ludzi, a poważne zmiany w stanie zdrowia są identyfikowane, ale nie w czasie

okresowego badania lekarskiego, tylko po śmierci w ramach sekcji. To znaczy, że badania lekarskie dopuszczające do pracy nie są solidnie wykonywane. Dlatego należałoby się zastanowić nad rozszerzeniem zakresu badań podstawowych i okresowych np. o badanie poziomu cholesterolu czy inne wskaźniki stanu układu krążenia i jego sprawności. To poważny problem w skali kraju.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:

Pani prof. Koradecka wskazała kilka istotnych kwestii dotyczących nie tylko górnictwa, lecz całego kraju. Sądzę, że wnioski z naszego posiedzenia powinny dotyczyć m.in. badań lekarskich oraz wzmocnienia Państwowej Inspekcji Sanitarnej. To trochę jak ze strażą pożarną – dopóki nie ma pożaru, nie wiemy, jak bardzo jest nam potrzebna. Dopiero kiedy zdarzy się nieszczęście, doceniamy sprawność i jakość sprzętu, którym dysponuje i skuteczność podjętej akcji ratunkowej. Jak powiedziała pani profesor, wybuchła wojna, do której byliśmy trochę nieprzygotowani, ale dzięki naszym różnym zdolnościom improwizacyjnym, a w przypadku Śląska dzięki solidności, kulturze pracy i dyscyplinie udało się dość skutecznie zapobiegać bardzo poważnemu zagrożeniu. Jak słyszeliśmy, w tych dość optymistycznych ocenach, to kwestia być może paru tygodni, kiedy sytuacja będzie zupełnie opanowana i będziemy wówczas już tylko z niepokojem czekać na ewentualny nawrót pandemii, którego wszyscy się obawiamy.

Zakończyliśmy rozpatrywanie punktu drugiego porządku dziennego. Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących. Informuję, że posiedzenie Zespołu ds. Skarg odbędzie się jutro tj. 17 czerwca br. (środa), początek godz. 8:30.

Harmonogram posiedzeń Sejmu wskazuje, że następne posiedzenie Rady Ochrony Pracy zostanie zwołane na między 20 a 22 lipca. Jeżeli będą zniesione rygory sanitarne, to będziemy mogli spotkać się osobiście w Warszawie. W tej chwili nie przesądzam tego. Zatem zarówno termin posiedzenia Rady Ochrony Pracy, jak i formuła, w której odbędzie się, są w tej chwili tylko zapowiedzią.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących? Nie widzę zgłoszeń.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.